

W Iwicieniu rusza sprzedaż cegiełek, które pomogą uratować kościół

Szansa na nowy dach

Od lat mieszkańcy Iwicienia i okolic walczą o przywrócenie dawnego blasku pocysterskiej świątyni.

Teraz parafianie muszą zmierzyć się z wymianą kościelnego dachu. Do niedawna wydawało się to zupełnie nierealne dla tak małej społeczności wiernych. Dzisiaj są pełni nadziei, że dla ich perełki jest szansa na ratunek.

Kup pan... cegiełkę!

Pocysterski kościółek w Iwicieniu to prawdziwy skarb. Dlatego, żeby nie dopuścić do zniszczenia świątyni, mieszkańcy dobiesławskiej parafii skrzyknęli się i swoją pasją zarażają kolejne instytucje oraz odwiedzających miejscowość turystów.

Bez dotacji o remoncie mogliby jedynie pomarzyć. Blisko pół miliona złotych to dla tak małej społeczności kwota astronomiczna. Dlatego o pomoc zwrócili się do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz władz samorządowych. – Wniosek w sprawie dofinansowania prac remontowych składaliśmy czterokrotnie i zazwyczaj traciłem nadzieję, że je otrzymamy. Ale już wiemy, że pieniądze w budżecie są dla nas zarezerwowane. Z budżetów gminy i powiatu także mamy obiecane wsparcie – mówi Andrzej Dębowski, przewodniczący rady parafialnej, prezes Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Wsi Iwicienia. Rada parafialna sama także nie próżnuje. Właśnie rozpoczęła się sprzedaż cegiełek, które zasilą kasę remontową. – Nie chcieliśmy chodzić po domach i kogokolwiek zmuszać w jakikolwiek sposób do datków. A to taka forma pozyskiwania funduszy, która pozwoli każdemu zdecydować, czy chce wspomóc ratowanie kościoła. Cegiełki są w różnych nominałach, od 5 do 200 złotych.



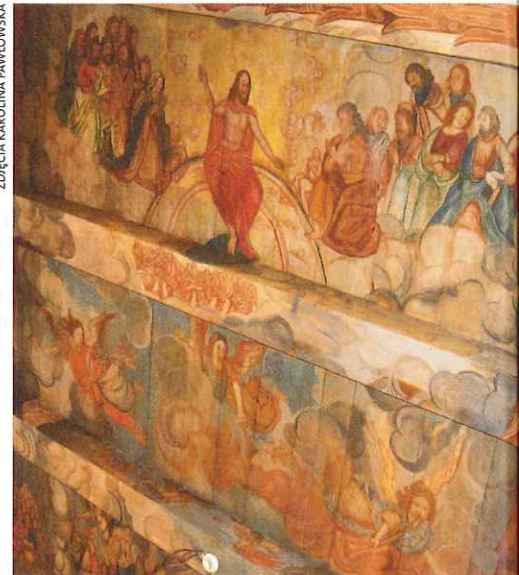
Jednym z pomysłów na zgromadzenie funduszy jest sprzedaż cegiełek
PO PRAWIE: „Sąd Ostateczny” to perełka sztuki sakralnej Pomorza

Liczymy także na odwiedzających nas turystów – dodaje pan Andrzej.

Wieś końca świata

Zygmunt Kostrzewa, który od 25 lat opiekuje się kościołem, może wiele o nim opowiedzieć. Oprowadza nas po świątyni, porównuje obecny stan ze starymi fotografiami. – Profesjonalnie położony gont może leżeć na dachu nawet dwieście lat. Poprzedni remont, przeprowadzony w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, niestety był zrobiony byle jak, stąd pojawiły się problemy – opowiada Zbigniew Grabarek, radny powiatu koszalińskiego i mieszkaniec pobliskiego Wierciszewa.

Kiedy zaczęły odpadać z dachu dębowe gonty, deszcz stał się poważnym zagrożeniem dla kościoła. Przede wszystkim dla przepięknego malowidła, znajdującego się na deskach sufitowych. To od niego wzięła się nazwa, którą mieszkańcy Iwicienia lubią określać swoją miejscowość – „Wieś końca świata”. – Szczególnie jesienią było ciężko. Na strychu trzeba było podstawić wiadra, żeby nie dopuścić do zalania malowidła. Strata byłaby niepowetowana – podkreśla ks. Józef Kapczyński, proboszcz dobiesławskiej wspólnoty. Iwicińska polichromia przedstawia wizję Sądu Ostatecznego i końca świata przez wieki była pokryta tynkiem. Na nowo odkryto ją na początku XX wieku. Teraz zachwyca każdego, kto zajrzy choć na chwilę do pocy-



sterskiego kościółka. Stała się także inspiracją dla albumu z wierszami ks. Henryka Romanika i artysty fotografa Zdzisława Pacholskiego. Dzięki księżce o kościele pw. Matki Boskiej Królowej Polski usłyszano nawet w Watykanie, gdy album trafił do biblioteki Jana Pawła II.

Skończyć do końca roku

Iwicińska świątynia znana jest jako jeden z najpiękniejszych wiejskich kościołów Pomorza. Zdaniem ks. Kapczyńskiego, troska o kościół przekłada się także na inne obszary życia wspólnoty. – Kościół w Iwicieniu spełnia rolę nie tylko ośrodka religijnego, ale stał się także zaczątkiem działalności społecznej. Tu skupiły się działania poszczególnych osób. Powstało Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Wsi. Dzięki temu ludzie angażują się nie tylko w sprawy religijne, ale i społeczne oraz kulturalne – podkreśla ks. Kapczyński.

– W to przedsięwzięcie włącza się bardzo wiele osób, nikt nie odmawia pomocy. Mamy nadzieję, że ruszymy z inwestycją jak najszybciej i zakończymy ją do końca roku – dodaje pan Zbigniew.

Członkowie rady parafialnej pokazują z dumą dyplom, który otrzymali od marszałka województwa zachodniopomorskiego, za szczególne zasługi w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturowego. Ale to nie chodzi o dyplomy czy o uznanie. – Tu gromadzimy się co niedziela, tu sprawowana jest Eucharystia, tu nasze dzieci przyjmują kolejne sakramenty. Dla wielu ludzi nasz kościół stanowi wyjątkowe miejsce. To nasz kościół – podkreśla Andrzej Dębowski.

Karolina Pawłowska

